

STANISŁAW WEICHMANN

SZKOŁA W DĄBRÓWCE WLKP.

(przemówienie wygłoszone na uroczystości zorganizowanej w XX rocznicę powstania pierwszej po wyzwoleniu na Ziemi Lubuskiej szkoły podstawowej w Dąbrówce w dniu 21 marca 1965 r.)

W swoim wystąpieniu pozwolę sobie przedstawić w krótkim zarysie pracę kulturalno-oświatową w Dąbrówce Wlkp., szczególnie w pierwszych latach po jej wyzwoleniu.

W marcu 1945 r. do Kuratorium Szkolnego w Poznaniu przyjechała delegacja z Dąbrówki Wielkiej, jak ją wówczas nazywano, w osobach Pawła Budycha III i ówczesnego starosty Łucjana Brudły z petycją zorganizowania we wsi szkoły. Należy tutaj nadmienić, że pierwsza władza administracyjna została zorganizowana w Dąbrówce Wlkp. przez ludność rodzimą a pierwszym starostą, pełnomocnikiem rządu na powiat Międzyrzecz był wspomniany już Łucjan Brudło. Delegacja występowała nie tylko w imieniu ludności Dąbrówki ale również w imieniu wszystkich miejscowości pogranicza, w których mieszkała rodzima ludność polska.

O Dąbrówce Wielkiej słyszałem już przed wojną z opowiadań kolegów pochodzących z tych ziem i uczęszczających do seminariów nauczycielskich w Polsce, głównie od kolegi Franciszka Bimka pochodzącego właśnie z Dąbrówki. Toteż propozycję mgr Karola Strzałkowskiego, aby zorganizować szkołę w Dąbrówce przyjąłem bardziej z ciekawości zobaczenia wsi, niż pozostania w niej na stałe.

W podróży do Dąbrówki towarzyszył mi Klanowski, kierownik szkoły podstawowej w Poznaniu przy ulicy Słowackiego. Zaopatrzeni w przepustkę Kuratorium zapewniającą wolny przejazd, opiekę wojska i ludności cywilnej, wyruszyliśmy w dniu 28 marca 1945 r. Po całodiennej tułaczce wagonami towarowymi, — dojechalśmy wieczorem do Zbąszynka oddalonego o około 80 km od Poznania. Z pewnym dreszczykiem emocji i dumy narodowej mijaliśmy granicę Polski z 1939 roku.

W Zbąszynku z pociągu wysiadł kolejarz, który zdążył się już tutaj zadomowić i udzielił nam noclegu. Nazajutrz o świcie wyruszyliśmy do niezbyt odległego celu — Dąbrówki. W porannym słońcu już z daleka zarysowały się na horyzoncie wysokie wieże zamku, który jak się później dowiedziałem, należał do grafa Bernharda von Briecke a w czasie wojny był siedzibą hitlerowskiej organizacji młodzieżowej „Hitlerjugend”. Obok zamku w dawnym budynku administracji majątku, gdzie obecnie znajduje się Prezydium GRN, urzędowała pierwsza władza administracyjna, starostwo, do której zostaliśmy skierowani. Tutaj od wicestarosty, miejscowego działacza Tomasza Kociołka dowiedzieliśmy się, że w wiosce urzęduje nauczyciel Stanisław Kędzierski, o którym Kuratorium nic nie wiedziało.

Aby lepiej zrozumieć naszą pracę w Dąbrówce, pozwolę sobie chociażby w telegraficznym skrócie przedstawić historię Dąbrówki i jej zmagania o utrzymanie polskości i kultury narodowej. Dąbrowszczanie z górą 170 lat byli pod panowaniem Niemiec. Oderwani od Macierzy ani przez chwilę nie zapomnieli o Polsce. Żaden z reżimów niemieckich nie zdołał ich zgermanizować, gdyż każda matka uczyła swe dziecko mowy ojczystej i wpajała umiłowanie do Ojczyzny. W każdym domu dąbrowieckim mówiono po polsku. W wiosce rozbrzmiewała piosenka polska, regionalna, dąbrowiecka.

W październiku 1906 r. Dąbrówka rozpoczyna strajk szkolny, który trwał prawie cały rok, bo aż do września 1907 r. Rodzice pragnęli wywalczyć nauczanie religii w języku polskim i chociaż dwie godziny tygodniowo nauki języka polskiego. Odpowiedź władz była odmowna. Karami i represjami zlikwidowano strajk, ale bynajmniej nie przekreślono marzeń Polaków o szkole polskiej.

Po nieudanym strajku szkolnym Niemcy przedłużyli obowiązek uczęszczania do szkoły niemieckiej o jeden rok i zwiększono szykany w stosunku do dzieci polskich.

W odpowiedzi na szykany i represje dąbrowszczacy zrzeszają się w różne organizacje. Pamiętna dla każdego dąbrowszczanina jest data 10 czerwca 1929 r. W dniu tym w wyniku starań działaczy polskich zorganizowano pierwszą szkołę polską. W roku 1959 obchodziliśmy trzydziestolecie szkoły polskiej w Dąbrówce Wilkp. Główna zasługa w walce o zorganizowanie szkoły polskiej przypada Związkowi Polaków w Niemczech powstałemu w 1922 r. Na specjalne uznanie zasługuje niestrudzony działacz polonijny, prezes dzielnicy czwartej, Jan Budych oraz gospodarze: Franciszek Wieczorek, Wiktor Błoch i Feliks Kostyra, którzy swoje najpiękniejsze izby oddali na klasy szkolne.

Chlubna działalność szkoły polskiej trwała zaledwie dziewięć lat. Szkołę polską zamknięto 26 sierpnia 1939 roku. Wraz z wybuchem wojny nastąpiły również aresztowania nauczycieli i działaczy polskich, z których wielu zginęło w obozach koncentracyjnych. Najlepsi nie wrócili. Między innymi wspomniany działacz Jan Budych, nauczyciel Jan Maza i inni.

Właśnie nam, nauczycielom po wyzwoleniu Dąbrówki Wilkp. spod okupacji niemieckiej przyszło kontynuować chlubną tradycję szkoły polskiej i pracę kolegów, którzy z narażeniem życia pracowali tutaj w czasie międzywojennym.

Jak już wspomniałem, pierwszym nauczycielem i organizatorem szkół na pograniczu był Stanisław Kędzierski, który przyjechał do Dąbrówki wraz z delegacją w dniu 17 marca 1945 r. Uroczyste rozpoczęcie nauki odbyło się cztery dni później, 21 marca 1945 roku; w uroczystościach brał udział starosta i miejscowe społeczeństwo. Pierwszy oddział szkolny zorganizowany przez Stanisława Kędzierskiego, rekrutował się głównie z rocznika 1932, liczył 38 uczniów i przerabiał program klasy III-ej.



Przedstawiciele władz wojewódzkich i delegacji zagranicznych w Dąbrowce Wlkp. w „Tygodniu Ziemi Zachodnich” w maju 1959 r. (arch. LTK)

Po zapoznaniu się z wioską, ludnością, warunkami pracy decyduję się zostać w Dąbrowce. Przeprowadzam zapisy do klasy drugiej, która rozpoczyna naukę 1 kwietnia 1945 roku w budynku przy ulicy Głównej 53. Początki pracy po wojnie nie były łatwe. Odczuwało się brak nauczycieli. Z racji zajmowanego przez Stanisława Kędzierskiego stanowiska organizatora szkół na pograniczu, wychodziliśmy na s'ację w Zbąszynku, aby „wylawiać” z transportów repatriantów nauczycieli i obsadzać nimi szkoły naszego powiatu. W ten sposób skierowaliśmy Wasilewską do Koźminka, Józefę Ratajską do Trzciana.

W naszym powiecie było stosunkowo najwięcej nauczycieli kwalifikowanych o dłuższym stażu pracy. Byli to nauczyciele z powołania, którzy mimo różnych nęcących posad zostali wierni swemu zawodowi. Ludzie ci z własnych chęci z dobrze zrozumianego obowiązku społeczno-obywatelskiego zorganizowali życie w swoim środowisku. Wdzięczność i zaufanie okazywane przez ludność i młodzież były zapłatą dla nauczyciela za jego pracę.

W dniu 16 maja 1945 r. wraca do Dąbrowki Franciszek Dybowski, którego Dąbrowszczanie znali sprzed wojny. Organizacyjnie szkoła rozrastała się, przybывая dwie klasy I a i b, do których uczęszcza 68 uczniów.

W tym czasie uczęszczało łącznie do szkoły 160 uczniów. Pierwszy rok szkolny uroczyście kończymy 22 lipca, w rocznicę powstania PKWN. Rok szkolny 1945/46 rozpoczynamy w dniu 1 września 1945 r. z liczbą 180 uczniów w czterech klasach przy pięciu oc-

działach. Po przejściu Stanisława Kędzierskiego do Międzyrzecza na stanowisko inspektora szkolnego, kierownikiem szkoły na ogólne żądanie miejscowej ludności zostaje Franciszek Dybowski. W tym roku szkolnym przystępuje do pracy w szkole Wanda Chelkowska, która również uczyła w Dąbrówce w okresie międzywojennym i Józefa Ratajska.

Na początku grudnia 1945 r. szkołę odwiedził kurator mgr Karol Strzałkowski, żywo interesujący się szkolnictwem na Ziemiach Zachodnich.

W roku szkolnym 1946/47 rozpoczęła naukę po raz pierwszy klasa szósta. Do szkoły chodzi Stanisław Budyh — syn wspomnianego działacza Jana Budycha. W roku 1948/49 rozpoczyna naukę klasa VII rekrutująca się z uczniów, z którymi rozpocząłem naukę w 1945 r.

W pierwszych latach po wojnie, szkole oraz nauczycielom pomagał komitet rodzicielski, w skład którego wchodził: Paweł Budyh III, Wincenty Golek, Tomasz Seperant i Wojciech Matysiak.

W minionym dwudziestoleciu w szkole pracowało kolejno 25-ciu nauczycieli, z których tylko troje pracuje ponad piętnaście lat w tej miejscowości tj. Wanda Chelkowska, Czesław Szulcik i ja. Kierownikami szkoły byli kolejno: Stanisław Kędzierski, Franciszek Dybowski, Stanisław Weichmann i obecny kierownik Czesław Szulcik. Obecnie w szkole pracuje ośmiu nauczycieli: z tego czterech ma ukończony SN, dwóch kończy w tym roku i dwóch zamierza rozpocząć studiować z nowym rokiem szkolnym. Sześciu należy do organizacji partyjnych: trzech do PZPR i trzech do SD. Jak z powyższych danych wynika, szkoła w Dąbrówce Wlkp. pod względem kadrowym jest przygotowana do realizacji programu szkoły ośmioklasowej, jedynym mankamentem jest brak odpowiedniej ilości pomieszczeń.

W ciągu dwudziestu lat szkołę podstawową opuściło 442 uczniów — w tym ukończyło szkołę podstawową 321 uczniów — 33 uczniów szkołę dla pracujących.

W pierwszych latach po wojnie młodzież kończąca szkołę pozostawała w domu przy rodzicach, tylko nieliczni kształcili się w szkołach średnich. Obecnie sytuacja radykalnie zmieniła się i dzisiaj kształcą się po ukończeniu szkoły około 80 proc. młodzieży, co jak na warunki nasze należy uważać za duże osiągnięcie.

I tak w ciągu dwudziestolecia ukończyło względnie kształciło się w szkołach zawodowych 96 uczniów — w liceach i technikach 59 uczniów, a w szkołach wyższych 6 uczniów. Czterech absolwentów naszej szkoły ukończyło lub kończy wyższą szkołę rolniczą, ośmiu ukończyło technika ekonomiczne.

Już jesienią 1945 r. wystawiłem z młodzieżą szkolną adaptowaną przeze mnie na scenę baśń — „Sól ponad złoto” czeskiej pisarki Bożeny Niemcowej. Sztukę odegraliśmy z wielkim powodzeniem w Dąbrówce Wlkp. a następnie na pierwszej konferencji nauczycielskiej w Międzyrzeczu.

Była to pierwsza sztuka odegrana przez młodzież po wojnie w Dąbrówce, przygotowywana w wyjątkowych warunkach. Dzieci nie umiały jeszcze czytać, nie rozumiały sensu niektórych zdań i wyrazów; rolę wyuczano się na pamięć na próbach pod dyktando nauczyciela.

W mojej pamięci zachował się również pierwszy występ zespołu regionalnego pieśni i tańca na dożynkach wielkopolskich w Gorzowie, jesienią 1945 r. Pamiętam entuzjizm członków zespołu pragnących zaprezentować na święcie rolnika to, co najdroższe, co przeżywało lata okupacji — własne stroje i pieśni. I rzeczywiście, zespół wypadł imponująco, zainteresował się nim m. in. ówczesny wojewoda Widy Wirski. Od tego czasu

główne nasze zainteresowanie to praca z regionalnym zespołem pieśni i tańca. Zespół staje się popularny, bierze udział we wszystkich niemal uroczystościach miejscowych i powiatowych; staje się zespołem reprezentacyjnym woj. zielonogórskiego. Systematycznie wyjeżdża na centralne dożynki, zloty, festiwale młodzieżowe, eliminacje artystyczne, zdobywając tam liczne nagrody rzeczowe i dyplomy uznania. Duże zasługi w tej działalności posiada stara kapela koźlarzy w składzie: Wincenty Dudek, Wincenty Kleszko, Paweł Budych i Jan Spychała. Jeżdżąc po całej Polsce — są jednocześnie propagatorami folkloru lubuskiego.

Praca kulturalna nie ograniczyła się tylko do zespołu regionalnego. Już w listopadzie 1945 r. organizujemy życie świetlicowe. Działają i pracują równocześnie dwa zespoły teatralne pod kierownictwem Franciszka Dybowskiego i działaczki kulturalnej Teresy Gawlikowskiej. Kontynuując chlubne tradycje „Sokoła” z czasów międzywojennych, organizujemy klub sportowy „Pogoń”, który w życiu społeczeństwa, szczególnie młodzieży, odegrał niemałą rolę, dzięki przede wszystkim niestrudzonemu organizatorowi życia sportowego w Dąbrówce Janowi Skotarczykowi i znanemu ze swoich osiągnięć sportowych Bogdanowi Niemcowi.

W dniu 1 sierpnia 1949 r. Wydział Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu proponuje założenie w naszej wsi Wiejskiego Ogniska Muzycznego: jest to pierwsze ognisko muzyczne na Ziemi Lubuskiej.

Dla lepszego zobrazowania działalności muzycznej we wsi przytoczę następujące cyfry: w wiosce działa siedem zespołów muzycznych, jeden zespół koźlarski, orkiestra dęta; trzy zespoły rozrywkowe big-beatowe i dwa zespoły instrumentalne dziecięce: akordeonowy i rytmiczny. Wśród społeczeństwa znajduje się dziewięć pianin, sześć saksofonów, dwadzieścia cztery akordeony, trzynaście skrzypiec, szesnaście mandolin i gitar, trzydzieści instrumentów dętych, blaszanych i drewnianych.